Nr. 190 (1662). Warszawa, Sobota 15 Lipca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 1100.—
bez odnoszenia „ 950.—
Na prowincji miesięcz. „ 1100.—
Zagranicą „ 1500.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Dziś d. 15 Lipca o godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie Nr. 6), odbędzie się **Międzydzielnicowa Konferencja** z udziałem mężów zaufania z fabryk i związków zawodowych. Na porządku dziennym stosunek robotników do Korfantego. Wzywamy Komitety i mężów zaufania do gremjalnego przybycia.

Egzekutywa W. O. K. R.

Do ludu pracującego miast i wsi.

Reakcja prowokuje lud. Korfanty ma tworzyć Rząd. Korfanty ma być z woli kapitalistów i obszarników silną pięścią na ruch robotniczy i ludowy. Korfanty ma przeprowadzić wybory na rzecz kapitalistów i obszarników.

Korfanty ma zrobić z Rządu narzędzie partyjne endecji. Paderewski albo Trąmpczyński ma być Naczelnikiem Państwa!

Baczność, robotnicy i włościanie! Położenie jest groźne. Stójcie na straży Republiki demokratycznej! Niech potężny protest rozlegnie się wszędzie!

Partja czuwa i da odpowiednie wskazania.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Komisja Gł. większością 13 gł. desygnowała na premjera p. Korfantego.

Nacz. Państwa zapowiada podanie się do dymisji.

Wczoraj o godz. 6 Naczelnik Państwa wystosował następujący list do Marszałka Sejmu:

W odpowiedzi na pismo p. Marszałka z dnia dzisiejszego oświadczam, że nie wchodząc w meritum sprawy ani co do osoby, ani co do możliwych wyników sprawy desygnowania posła Korfantego przez Komisję Główną na premjera, nie mogę wziąć udziału w jego pracy, gdyż po nieudałej próbie doprowadzenia stron sejmowych do kompromisu przeczyłbym swemu poglądowi na sytuację wewnętrzną Państwa i mojemu poczuciu obowiązku, jako Naczelnika Państwa, w tym stanie rzeczy, jaki się obecnie wytworzył.

Wobec tego, nie chcąc w niczem przeszkadzać p. Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem Rządu, oświadczam, że będę jednak zmuszony w najbliższym czasie urząd mój złożyć.

Warszawa—Belweder, 14 lipca 1922 r.

Naczelnik Państwa
JÓZEF PIŁSUDSKI.

Korfanty...

A więc Korfanty... Korfanty był tym mężem opatrznościowym, którego zespół reakcyjny upatrzył sobie na kierownika Rządu Polskiego... Gdy po raz pierwszy, na początku przesilenia padło to nazwisko na Komisji Głównej, p. Woźnicki z „Wyzwolenia“ zawołał: to prowokacja! Przywtórzyła mu cała lewica. I p. Głąbiński pośpiesznie wycofał tę kandydaturę, widząc, że i centrum nie inaczej na nią się zapatruje. Od tej chwili zespół reakcyjny nie przestawał utrzymywać, że chodzi mu o Rząd „umiarkowany“, któryby był „możliwy“ dla obu odłamów Izby. Zwłaszcza K. P. K. wmawia we wszystkich posłów razem i każdego zosobna, że nie chce Rządu lewicowego, ale nie pozwoli też na Rząd prawicowy. Do ostatniej chwili maskowano się, kłamano, bezwstydnie żonglowano słowem „porozumienie“.

A umówiono się pocichu o Rząd Korfantego — Rząd skrajnej reakcji, korupcji i najbrutalniejszych, iście pruskich metod!

Obalono Rząd p. Śliwińskiego. Obalono Rząd demokratyczny, uczciwy i ideowy, oparty na lewicy, ale raczej umiarkowany. Obalono prezydenta ministrów, którego kulturę, takt, bezinteresowne oddanie się sprawie ogólnej uznawano powszechnie. Lewica stworzyła ten Rząd w imię rozumnej pracy demokratycznej i czystości wyborów, nie dla jatrzenia i prowokowania.

Rząd p. Śliwińskiego musiał ustąpić. Był zbyt demokratyczny dla plutokratycznej „demokracji“ i konserwatywnych obszarników z K. P. K. I jakiż Rząd przeciwstawiono gabinetowi p. Śliwińskiego? Rząd najbardziej bojowego człowieka prawicy, Rząd zuchwałej prowokacji, Rząd faszyzmu czy czarnosecińsiwa — jak kto woli!

Czytelnik znajdzie niżej, w sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia Komisji Głównej charakterystykę moralną i polityczną sztandarowego męża reakcyjnego zespołu. Człowiek bez zasad i bez skrupułów moralnych, demagog z zachciankami dyktatora — zna tylko metody policyjnej brutalności, korupcji, podbechtywania najgorszych instynktów ciemnego tłumu w interesie klas posiadających. Ten człowiek, który z narodowca stał się pomocnikiem Napieralskiego, aby więcej zarabiać, który brał pieniądze od N. K. N., a potem namiętnie go zwalczał, który brał pieniądze i od Erzbergera — jak to ogłosiły pisma niemieckie, fotografując odpowiedni dokument, który jest obecnie (pomimo mandatu poselskiego!) uczestnikiem Towarzystwa, dzierżawiącego kopalnie skarbowe na Górnym Śląsku — byłby na stanowisku premjera szerzycielem niesłychanej demoralizacji. Politycznie jest to skrajny nacjonalista, który na kresach doprowadziłby do szczytu endeckie metody prześladowcze. P. Korfanty mówi wprawdzie o zgodzie z Niemcami na Górnym Śląsku — ale p. Korfanty chce zgody tylko z kapitałem niemieckim, natomiast stale dążyć będzie do jątrzenia stosunku między robotnikami polskimi a niemieckimi. W stosunku do żydów Rząd p. Korfantego byłby, jak słusznie powiedział p. Grünbaum w Komisji Głównej, „ekspozyturą Rozwoju“. To znowu nie przeszkodzi p. Korfantemu popierać miljonerów i miljarderów żydowskich. I zapewne „delikatny rozum“, uwzględniający tę właściwość antisemityzmu p. Korfantego, kazał żydom z K. P. K., Kolischerowi, Loewensteinowi, Steinhausowi, głosować za p. Korfantym.

P. Korfanty jest dalej separatystą poznańskim, który zazdrośnie strzegł odrębności od Rzeczypospolitej b. dzielnicy pruskiej. P. Korfanty oświadczył Rządowi tow. Moraczewskiego, że Rząd polski nie ma prawa wtrącać się do spraw poznańskich, póki Ententa nie wypowie się co do przynależności Poznańskiego. To, oczywiście, nie przeszkadzało p. Korfantemu spiskować i jątrzyć w Warszawie przeciwko pierwszemu Rządowi niepodległej Polski. W czasie powstania górnośląskiego p. Korfanty groził Rządowi polskiemu, że ogłosi — niepodległe Państwo Śląskie...

Fizjonomja polityczna i społeczna p. Korfantego jest bardzo wyrazista. Czy trzeba jeszcze dodawać rysów do tej charakterystyki? Jeżeli Polska istotnie będzie unieszczęśliwiona tym Rządem, to ten Puriszkiewicz polski pokaże, co umie!

W Polsce były już różne Rządy i różni ministrowie. Ale nigdy nie było takiej prowokacji, jak z Rządem p. Korfantego. Nigdy nie było wśród demokracji tak zgodnego, jednolitego i potężnego wyrazu oburzenia i wstrętu, jak wobec Rządu p. Korfantego. To już nie opozycja, to bezwzględna walka, która przeniesie się i poza Sejm! To będzie niesłychane zaostrzenie się i wprost katastrofalne zaognienie się przeciwieństw!

I cała odpowiedzialność za to spada na K. P. K.! Oni stworzyli ten gabinet, oni mu dali tę mizerną większość! Korfanty — to kandydat p. Federowicza, który zapewne dlatego tak sobie upodobał p. Korfantego, że liczy na jego talenty przy „robieniu“ wyborów...

I oto ci „demokraci“ mieszczańscy i umiarkowani konserwatyści odrzucili gabinet p. Śliwińskiego — ale stworzyli gabinet czarnej reakcji, gabinet p. Korfantego, prowokujący w najwyższym stopniu wszystkie stronnictwa robotnicze i włościańskie!

Sama „desygnacja“ p. Korfantego wywołała niesłychane zawichrzenie. Pierwszym jej skutkiem jest zapowiedź dymisji Naczelnika Państwa.

Cała potworność polityki K. P. K. wyraża się w tym oto wyniku: gabinet Korfantego i ustąpienie Piłsudskiego.

„Desygnowanie“ Korfantego nie jest początkiem końca przesilenia. Wprost przeciwnie! Ono dopiero rozpoczyna najgroźniejsze przesilenie, jakie było od chwili powstania niepodległego Państwa Polskiego.

Gabinet Korfantego to sygnał do najcięższych walk wewnętrznych i niepowetowana szkoda dla polskiej polityki zagranicznej.

Posiedzenie Komisji Głównej

Z onegdajszej narady u Naczelnika Państwa przywódcy zespołu reakcyjnego udali się na Wiejską Nr. 11, do mieszkania p. Baworowskiego, gdzie odbyli naradę, na której postanowili wysunąć na Komisji Głównej kandydaturę p. Wojciecha Korfantego na prezydenta ministrów. Podobno przedstawiciele K. P. K. zastrzegli się przeciwko zbyt jaskrawym kandydaturom prawicowym i kandydatura p. Korfantego miała być... kompromisową, możliwą do przyjęcia dla całego Sejmu!

Na godz. 12-ą zwołał p. marszałek Komisję Główną, której obrady miały przebieg następujący:

Nawiązując do wątpliwości wynikłych na poprzedniem posiedzeniu Komisji Głównej, *Marszałek* wyjaśnia, że w Sejmie naszym tak samo, jak w innych parlamentach poseł z reguły tylko osobiście może składać deklarację. Jedynie przy wyborze komisji dopuszczalne jest przedstawicielstwo przez grupę poselską. Przynależność posła do pewnej grupy konstatowaną była dotąd jednostronnem oświadczeniem przewodniczącego klubu z zastrzeżeniem prawa protestu ze strony interesowanego posła.

Uchwała o Komisji Głównej zaprowadziła tylko tę zmianę, że dopuszcza także przedstawicielstwo posłów, nie będących członkami klubu. Już na pierwszem posiedzeniu Komisji Głównej skonstatowano, że przynależność posłów do klubu jest generalną plenipotencją dla prezydjum klubu do dawania deklaracji w imieniu posła, podczas gdy przedstawicielstwo posła, będącego poza klubem, wymaga specjalnej deklaracji. W jakiej formie ta deklaracja ma być złożona, uchwała nie przepisuje. Dozwolona zatem jest każda forma, nie nosząca cechy nieprawdopodobieństwa, iżby deklaracja zgadzała się z wolą posła.

Następnie *Marszałek* oświadcza, że co się tyczy posła Chaniewskiego, to już po ostatniem posiedzeniu Komisji Głównej otrzymał urzędowy akt śmierci, a wiadomość o przebywaniu posła Chaniewskiego w Smoleńsku powstała przez nieporozumienie. Marszałek odczytuje list przewodniczącego delegacji polskiej do spraw repatrjacji, donoszący, że na wniosek delegacji komisja mieszana uchwaliła sprawdzenie treści aktu zejścia ś. p. Chaniewskiego na miejscu w Smoleńsku przez przedstawicieli obydwóch delegacji. „O wynikach tego sprawdzenia w swoim czasie natychmiast Panu Marszałkowi zakomunikuję“. Potwierdzenie aktu zejścia już nadeszło, wobec czego śmierć ś.p. Chaniewskiego nie ulega wątpliwości.

Dalej Marszałek zawiadamia, że posłowie, którzy wystąpili z N. P. R., wraz z posłem Wichlińskim utworzyli „Niezależną grupę robotniczą“ (kiepski dowcip! przyp. spr.), reprezentowaną na Komisji przez posła Zagórskiego.

Wreszcie Marszałek odczytuje znany już komunikat Kancelarji Naczelnika Państwa, oraz list Naczelnika Państwa do Marszałka o zrzeczeniu się inicjatywy w sprawie desygnowania premjera.

Tow. Moraczewski: Wobec pierwszej części oświadczenia Pana Marszałka zapytuję, czy depesza p. Paderewskiego może być uznana za niebudzącą wątpliwości, skoro według jednej wiadomości p. Paderewski jest w Nowym Jorku, a depesza nadana jest z Kalifornji?

Marszałek uważa, że to jest zależne kto do kogo telegrafuje i że w danym wypadku podejrzenie sfałszowania nie zachodzi, zwłaszcza, że treść depeszy niewątpliwie zgadza się z wolą p. Paderewskiego.

P. Dubanowicz zaznacza, że niemożliwem jest stwierdzić, gdzie w tej chwili znajduje się p. Paderewski, a *p. Głąbiński* wyjaśnia, że depesza nadana jest z miejsca stałego pobytu państwa Paderewskich.

KANDYDAT P. ROSSETA.

Na tem wyczerpano sprawy formalne, poczem poseł *Rosset*, w imieniu stronnictw, które odmówiły zaufania Prezydentowi Śliwińskiemu, postawił na prezydenta ministrów kandydaturę *p. Wojciecha Korfantego.*

KANDYDATURA KORFANTEGO JEST PROWOKACJĄ.

Tow. Barlicki: Oświadczam, że kandydaturę Korfantego uważamy za reakcyjną i to prowokacyjnie, bojowo reakcyjną. Wysuwając tę kandydaturę, Panowie wyraźnie rzucacie nam rękawicę. Niech sobie Panowie przypomną, że swego czasu stawialiśmy kandydaturę Śliwińskiego, która bynajmniej bojowego charakteru nie miała. Panowie odpowiadacie na to kandydaturą Korfantego. Poza temi względami Korfanty nie zdał jeszcze rachunków ze swojej akcji na Górnym Śląsku i nie dostał absolutorjum.

P. Rataj: Dziś, gdy idziemy do wyborów, konieczny jest Rząd, któryby przy jasnej linji nie powiększał jednak ogólnego rozjątrzenia. Rząd Śliwińskiego niewątpliwie nie był jątrzącym. Rząd Korfantego, a przedewszystkiem on sam nie będzie miał tej najważniejszej cechy, jak to już widać z oświadczenia p. Barlickiego. Korfanty powiększy jeszcze to naturalne ogólne zacietrzewienie, jakie powstaje podczas wyborów i obawiam się, czy Państwo to zniesie. Dlatego i dla nas ta kandydatura jest prowokacyjna. Jesteśmy dość silni, aby podjąć walkę i nie przegramy jej, lecz obawiamy się, żeby jej państwo nie przegrało. Ci, którzy nas do tej walki zmuszą, poniosą całą odpowiedzialność. Nie będziemy się chwytać środków i metod brutalnych, nie będziemy wojować obelgami, lecz nikt nie weźmie nam za złe, gdy będziemy operować dokumentami. Na razie nie uważamy za stosowne posługiwanie się niemi, ale mamy obowiązek lojalności zapewnić, że w razie potrzeby do tego się uciekniemy.

DLA ROSSETA KORFANTY JEST POSTĘPOWCEM.

P. Rosset: Wypadek zrządził, że ja jestem tym, który wymienił Korfantego, jako kandydata i jednocześnie ze zdumieniem słyszę od kol. Barlickiego, że stawiam kandydaturę reakcyjną (Śmiechy na lewicy). Mówmy na chwilę na serjo. Na czem polega ta reakcyjność? Przedewszystkiem chodzi o to, żeby kandydat był demokratą, a tu przecież stawiamy kandydata, którego łączność ze światem robotniczym... (Śmiechy i wrzawa na lewicy zagłuszają dalszy ciąg). No dobrze, więc Korfanty jest hrabią z pochodzenia a właścicielem dóbr z zajęcia. P. Rataj słusznie sobie zastrzegł prawo opozycji lojalnemi środkami. Dokumenty, które zapowiada, nie są nam znane, bo gdyby były znane i ubliżały godności Korfantego, tobyśmy jego kandydatury nie stawiali. Ale p. Barlicki rozminął się z tą metodą i rzucił tu słowo o załatwieniu rachunków.

Otóż oczywiście każdy mąż czynu ma jakieś rachunki do załatwienia, to jest jego rzecz osobista. Ale przemówienie p. Barlickiego nie zgadza się właściwie z tem co mówił p. Rataj. Zdaje mi się, że niema takiej kandydatury, którejbyście Panowie po wczorajszych rozmowach nie odrzucili. To mnie nie dziwi. Ja z p. Korfantym rozmawiałem długo i z czystem sumieniem oświadczam, że tej kandydatury nigdy reakcyjną nazwać nie można. Leży ona w interesie całego kraju a przedewszystkiem warstw robotniczych. Korfanty jest zasłużonym obywatelem kraju i jednym z najpopularniejszych ludzi w Polsce. (Brawa na prawicy).

P. Woźnicki: Kandydaturę tę stawia się po raz drugi. Gdy ją pierwszy raz wysunięto, oświadczyłem, że to jest kandydatura prowokacyjna. Obecnie to samo stwierdzili p.p. Barlicki i Rataj, ja zaś podtrzymuję moje dawniejsze oświadczenie, że kandydatura Korfantego jako człowieka gwałtownego, nie przebierającego w środkach, jest nieodpowiednią, a gdy przyjdzie do bliższego omówienia jego działalności na Śląsku, to okaże się, że tam dopuszczał się p. Korfanty wystąpień takich, jakichbyśmy nie chcieli widzieć w Polsce w okresie, gdy ona wskutek wyborów będzie się znajdowała niejako w stanie choroby. Przypominamy też sobie, że jego pierwsze wystąpienia w Sejmie wywoływały zawsze burzę protestów. Zapowiadamy więc przyszłemu prezydentowi gabinetu, jeżeli nim Korfanty zostanie, najostrzejszą walkę, na jaką nas będzie stać.

N. P. R. DOBITNIE CHARAKTERYZUJE KORFANTEGO.

P. Chądzyński: P. Rosset się myli, twierdząc, że Korfanty jest człowiekiem sztandarowym, pierwszym obywatelem kraju i t. d. Korfanty, który ma zasługi na G. Śląsku w okresie budzenia się ruchu narodowego, *zdradził potem ten ruch*, sprzedając swoją gazetę Napieralskiemu na rzecz centrum katolickiego. Nadto p. Korfanty smutną rolę odegrał w ostatniem przesileniu. Nieprzyzwoitością jest, jeżeli przyszły premjer sam zabiega o swoją kandydaturę. P. Korfanty w rozmowach zwracał się do N. P. R. z tem, że gotów jest przyjąć propozycję prawicy, jeżeli N. P. R. go poprze. Poradzono mu jednak w sposób prywatny i życzliwy, żeby ze względu na zaostrzoną sytuację lepiej swojej kandydatury nie stawiał, — zaapelowano do niego, żeby się w sposób patrjotyczny usunął. Zwolennicy Korfantego w N. P. R. próbowali potem nakłonić swój klub do głosowania za nim, a gdy się to nie udało, opuścili klub. A więc p. Korfanty, nie mając jeszcze władzy (P. Rosset: Właśnie nie mając jej jeszcze), nie cofnął się przed rozbijaniem stronnictw, przed łamaniem solidarności robotniczej (Głos na lewicy: Żandarmskie metody). Ta nam daje pewną miarę, *co będzie robił p. Korfanty, gdy będzie miał władzę.* Nie daje on gwarancji, że nie nadużyje tej władzy, aby zaburzyć wewnętrzny spokój w Państwie, nie daje rękojmi bezstronnych wyborów. Jaknajkategoryczniej oświadczamy się przeciw jego kandydaturze. Oto jakich sposobów użyto, aby forsować jego kandydaturę. W „Gazecie Porannej“ i „Kurjerze Warszawskim“ ukazała się rzekoma uchwała zarządu N. P. R. na G. Śląsku, potępiająca taktykę klubu poselskiego, natomiast oświadczająca się za p. Korfantym. Zdarzyło się, że w tym samym dniu był w Warszawie prezes zarządu N. P. R. na Górnym Śląsku Roguszczak. Przyśpieszył on swój powrót na Śląsk, aby wyjaśnić sprawę i dziś otrzymałem depeszę od niego, nazywającą te rzekome uchwały *„wierutnem kłamstwem“*. Oto w jaki sposób torowano drogę p. Korfantemu. A jakie koziołki fikał ten „pierwszy obywatel“, świadczy fakt, że on przecież był *pierwszym prezesem Związku Lud. Narod. w Sejmie.* Jeśli p. Korfanty utworzy Rząd, będziemy mieli sposobność w Sejmie oświetlić i inne strony jego działalności.

„MORALNOŚĆ“ POLITYCZNA I OSOBISTA P. KORFANTEGO.

Tow. Daszyński: Pan Korfanty ma jedną wielką zaletę: Co do jego moralności niema dwóch zdań. Jest to człowiek o bogatem życiu, który nie pogardzał dochodami znikąd. Mamy dokumenty, stwierdzające, że pobierał pieniądze z tej organizacji, na którą napadał nieco później z całą furją (N. K. N.). Mamy dokumenty, udowadniające historję z p. Napieralskim, a świadczące o zdradzie p. Korfantego, jako młodego człowieka. Mamy świadków, którzy udowodnią, że p. Korfanty *brał pieniądze z funduszu propagandy od Erzbergera, prawej ręki Bethmanna-Hollwega.* Mamy za świadków 4 ministrów polskich, wobec których oficer polski oświadczył, że *Korfanty dał mu rozkaz zabicia kolegi posła* (ks. Pośpiecha, przyp. spr.). Pan Korfanty więc ma jednolitą opinję moralności, co jest jego wielką siłą, ale byłoby nieszczęściem dla Polski, gdyby takiemu człowiekowi dać władzę. Jest to prowokacją i wywołaniem straszliwych walk domowych, jest to rękawica, rzucona olbrzymiej większości społeczeństwa.

Jeśli panowie tę kandydaturę traktujecie poważnie, to świadczyłoby, że *jesteście zdecydowani choćby na rozlew krwi.* Naszym obowiązkiem na Komisji jest zwrócić uwagę Panów na to, do czego dążycie. Jeszcze nie jest zapóźno, a Panowie stawiając Korfantego, chcecie nie walki parlamentarnej, lecz wewnętrznej. Każde dziecko wie, że Korfanty przy wyborach nie cofnie się przed niczem, lecz sfałszowanie wyborów Polski nie uspokoi, a zwichrzy

---

5

HENRYK KLEIST

Trzęsienie ziemi w Chili

Przełożył z niemieckiego Karol Irzykowski.

(Dokończenie).

W tej chwili donna Konstancja, drgnąwszy u ramienia Hieronima, zawołała: „Don Fernando!“ Lecz ten z naciskiem a jednak nieznacznie, o ile się jedno z drugiem dało pogodzić, odrzekł: „Milcz pani, nie puść ani pary z ust, i udaj, że omdlewasz, a wtedy wyjdziemy z kościoła“. Lecz zanim donna Konstancja zdołała wypełnić ten rozkaz, mogący uratować sytuację, jakiś gromki głos przerwał kazanie prałata i zawołał: „Odstąpcie obywatele z St. Jago, tu stoją ci bezbożnicy“. Natychmiast utworzył się naokoło nich krąg strasznej ciekawości. Jakiś inny okropny głos zawołał: „Gdzie?“ „Tu są!“ krzyknął ktoś trzeci i pełen świątobliwego okrucieństwa porwał Józefę za włosy, tak że byłaby razem z dzieckiem upadła, gdyby jej don Fernando nie wstrzymał. „Czyście poszaleli?“ krzyknął młodzieniec, otaczając ramieniem Józefę“ — ja jestem don Fernando Ormez, syn gubernatora miasta, którego wszyscy znacie“. „Co? Don Fernando Ormez?“ — zapytał, stając tuż przed nim, pewien szewc, który robiąc nieraz obuwie dla Józefy, znał ją przynajmniej tak samo jak jej małe nogi. „A kto jest ojcem tego dziecka?“ rzekł, zwracając się zuchwale do córki Asterona. Don Fernando zbladł na to pytanie. Już to spozierał trwożnie na Hieronima, już to przebiegał oczyma zgromadzonych, próbując, czy nie znajdzie wśród nich znajomego. Józefa, kłuta spojrzeniami setek badawczych groźnych oczu, rzekła: „Majstrze Pedrillo, mylisz się, to nie moje dziecko!“ a spoglądając z niewysłowioną trwogą na don Fernanda, powtórzyła: „Ten młody pan to don Fernando Ormez, syn gubernatora miasta, wszak znacie go wszyscy!“ „Kto z was obywatele zna tego młodego człowieka?“ spytał szewc, a natychmiast kilku z najbliżej otaczających krzyknęło: „Kto zna Hieronima Rugerę, niech wystąpi!“ Los zdarzył, że w tej samej chwili Juanek, przestraszony zbiegowiskiem, wydzierał się z ramion Józefy do ojca. „Oto ojciec!“ wrzasnął jeden, a drugi: „Oto Hieronim Rugera!“ a trzeci: „Oto są ci świętokradcy!“ i wszyscy chrześcijanie, zgromadzeni w świątyni Jezusa, jęli wołać: „Ukamienujcie ich! Ukamienujcie ich!“ Wtedy zagrzmiał głos Hieronima: „Wstrzymajcie się, nieludzcy okrutnicy! Jeśli szukacie Hieronima Rugerę, to oto tu go macie! a uwolnijcie tego niewinnego człowieka!“

Wściekły tłum, zbity z tropu wystąpieniem Hieronima wstrzymał się, kilkanaście rąk wypuściło don Fernanda, a wtem nadbiegł oficer marynarki wysokiej rangi i przeciskając się przez tłum, zapytał: „Don Fernando Ormez, a cóż to się z panem dzieje?“ Wówczas don Fernando, wyzwoliwszy się już zupełnie z rąk tłumu, odpowiedział z bohaterską roztropnością: „O don Alonzo. spójrz na tych zbójów! Byłbym zgubionym, gdyby ten zacny człowiek chcąc uspokoić tłum, nie podał się za Hieronima Rugerę. Bądź pan tak łaskaw aresztować go razem z tą młodą damą, dla bezpieczeństwa ich obojga — a zaaresztuj także tego łotra, sprawcę całej awantury“ dodał, wskazując na majstra Pedrillo. Lecz szewc krzyknął: „Don Alonzo Quoreja, przysięgnij pan na swoje sumienie, czy ta dziewczyna nie jest Józefą Asteron?“ A gdy don Alonzo, który znał Józefę, zwlekał z odpowiedzią, a mnóstwo ludzi podniecając się znowu, zaczęło krzyczeć: „To ona! ona! wydać ją na śmierć!“ — wówczas Józefa wzięła małego Filipka z ramion Hieronima, oddała go razem z Juankiem Fernandowi i rzekła: „Idź don Fernando, ratuj obu swoich synów, a nas zostaw naszemu losowi!“ Don Fernando wziął oboje dzieci, lecz rzekł stanowczo, że raczej zginie niż pozwoli, by jego towarzyszom cokolwiek się stało. Poprosiwszy oficera marynarki o szpadę, podał Józefie ramię i nakazał drugiej parze iść za sobą.

Rzeczywiście zrobiono im z pewnem uszanowaniem wolne przejście, tak że wyszli z kościoła i uważali się już za uratowanych. Lecz zaledwie wstąpili na plac przed kościołem, również napełniony ludźmi, gdy ktoś z rozwścieklonej czeredy, która ich ścigała, zawołał: „Obywatele, to jest Hieronim Rugera, wierzajcie mi, bo ja jestem jego ojcem!“ i jednem okropnem uderzeniem maczugi położył go trupem obok donny Konstancji. „Jezus Marja!“ krzyknęła donna Konstancja i uciekła do szwagra, lecz wtem już rozległ się okrzyk: „Ty wszetecznico klasztorna!“ i drugi cios maczugą, wymierzony przez innego fanatyka, zgruchotał jej czaszkę. „Potworze!“ krzyknął jakiś nieznajomy — „to była donna Konstancja Xares!“ „Więc dlaczegóż nas okłamali!“ — odpiera szewc — „wyszukajcie prawdziwą i zabijcie ją!“ Don Fernando na widok trupa donny Konstancji zawrzał gniewem, wyjął miecz, wywinął nim i byłby rozpłatał fanatycznego kata, który spowodował te okropne mordy, gdyby tenże uchyleniem się w bok nie uniknął gwałtownego ciosu. Lecz gdy nie mógł już wstrzymać napierającego tłumu, Józefa zawołała: „Żegnaj mi, don Fernando, i wy dzieci!“ a potem z okrzykiem: „Zamordujcie mnie teraz, krwiożercze tygrysy!“ dobrowolnie wpadła między nich, aby walce koniec położyć. Majster Pedrillo zabił ją maczugą, a potem, cały okryty jej krwią, wrzasnął: „Poślijcie za nią i bękarta do piekła!“ i z nienasyconą żądzą mordu nacierał dalej.

Don Fernando, ten boski bohater, stał teraz tyłem oparty o kościół, na lewej ręce miał dzieci, prawą władał mieczem. Każdym ciosem jak piorunem zabijał kogoś, i lew się lepiej nie broni. Już siedmiu tych psów krwawych położył trupem, sam książę szatańskiej sfery był ranny. Lecz majster Pedrillo nie ustał aż oderwał jedno z dzieciątek za nóżki od jego piersi, i wywinąwszy maleństwem krąg w powietrzu, roztrzaskał je o krawędź filaru kościelnego. Potem ucichło a wszyscy się oddalili.

Don Fernando, widząc przed sobą swego Juanka z mózgiem wypływającym z czaszki, wzniósł ku niebu oczy pełne niewysłowionego bólu. Oficer marynarki przystąpił znowu do niego, usiłował go pocieszyć i zapewniał, że żałuje swego biernego zachowania się, które jednak tłumaczy się różnemi okolicznościami; lecz don Fernando odrzekł, że nic mu nie zarzuca, i prosił tylko o pomoc w zabraniu trupów. Wśród zapadającej nocy zaniesiono wszystkie ciała do mieszkania don Alonza i tam też udał się don Fernando, gorzkiemi łzami oblewając twarz małego Filipka. Przenocował u don Alonza, a potem pod różnemi pozorami zwlekał długo z powiadomieniem swej małżonki o nieszczęśliwem zajściu, najprzód dlatego, że była chorą, a powtóre, że nie wiedział, jak ona osądzi jego zachowanie się w tem całem zajściu. Ale niebawem ta zacna donna, powiadomiona przypadkiem o wszystkiem, wypłakała w cichości swój ból matczyny i pewnego ranka ze śladami błyszczących łez w oczach, padła mężowi na szyję i ucałowała go. Don Fernando i donna Elwira przyjęli potem małego sierotkę za swego syna; i gdy don Fernando porównywał Filipka z Juankiem i rozpamiętywał, w jaki sposób został jego ojcem, to mu się niemal zdawało, że powinienby się cieszyć.

do gruntu obowiązkiem wszystkich nas jest zwrócić uwagę na konsekwencje tej kandydatury. Chcielibyśmy wąwóz wyborczy przejść bez uszczerbku Rzeczypospolitej. Protesty nasze mieszczą w sobie zarodek protestów, nieskończenie silniejszych, od których będzie głośno. Póki czas zawróćcie z tej drogi.

P. Stapiński: Z sytuacji obecnej korzysta tylko skrajna prawica i skrajna lewica. Tylko ślepi nie widzą bolszewizmu i komunizmu. Tylko drogą wyrozumiałości wzajemnej można Polskę do przystani doprowadzić. I w tych warunkach stawiacie kandydaturę Korfantego. Można być znakomitym bojowcem, ale to właśnie wyklucza od kandydatury na premjera. Jest to człowiek zapamiętały, nieprzebierający w środkach. Żadne wystąpienie jego w Sejmie nie minęło spokojnie. Powołanie go na premjera jest zapowiedzią największych klęsk dla Polski. Apeluję do Panów: na miły Bóg, nie czyńcie tego!

Powołajcie kogoś ze swego grona, ale człowieka umiarkowanego i roztropnego. (Głos z prawicy: Skarga). Niestety i Skarga was nie przekonał i zniszczyliście Polskę. Powołanie Korfantego uważam za wielkie nieszczęście.

P. Małowieski (Rady Ludowe). P. Korfanty nie daje gwarancji bezstronnego przeprowadzenia wyborów i jesteśmy przeciw jego kandydaturze.

KORFANTY-ANTYSEMITA UMIZGAŁ SIĘ DO ŻYDÓW.

P. Grünbaum (Zjednoczenie żydowskie) uważa kandydaturę Korfantego za bojowo antysemicką. (P. Dębski: Złożył oświadczenie bardzo dobre dla Was). Panowie nie znacie widocznie tej zalety p. Korfantego, że umie on wiele rzeczy obiecywać, lecz ani jednej nie dotrzymuje. (Głos: choćby w śląskiej sprawie). Mamy dokumenty z początku walki o wyzwolenie Poznańskiego, *listy Korfantego do Rady Ludowej żydowskiej*, w których są obietnice takie, że prawica powinnaby go pociągnąć do odpowiedzialności za zdradę sprawy narodowej. Oczywiście to było tylko mydlenie oczu ludzi łatwowiernych. Jesteśmy przeciw tej kandydaturze i będziemy ją zwalczać.

PROWOKOWANIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

P. Hassbach: Żałuję, że muszę stwierdzić, iż są członkowie Sejmu, którzy nie mają zrozumienia tego, że kandydatura Korfantego jest dla nas, jako mniejszości, wprost uderzeniem w twarz.

P. Śliwiński: Gdy zastanawiam się nad genezą tej kandydatury, to przychodzę do przekonania, że prawica chyba nie wyczuwa sytuacji i nadchodzących rzeczy, z których sobie jeszcze zdać sprawy nie możemy. Rzeczy te tkwią w podświadomości, krystalizują się, a od naszego zachowania się zależy, czy rozwiną się na drodze rewolucyjnej, czy ewolucyjnej. Wysunięcie kandydatury Korfantego jest pchnięciem tego procesu na drogę rewolucyjną i przyśpieszeniem go.

GŁOSOWANIE.

Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do głosowania.

Za kandydaturą p. Korfantego oświadczyły się następujące kluby: Zw. Ludowo-Narodowy, głosów 81, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, 46, Narodowo Chrześcijański klub Robotniczy, 26, Narodowo Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe, 26 (licząc z Paderewskim, Dembińskim i Korfantym), Zjednoczenie Mieszczańskie, 12 (razem z p. Świnarskim), Klub Pracy Konstytucyjnej, 16 (P. Grünbaum: Czy i p. Rauch jest za Korfantym?), Stronnictwo Katolicko-Ludowe, 7, „Niezależna Grupa Robotnicza" (wesołość na lewicy), 5.

Przeciwko oświadczyli się: Polska Partja Socjalistyczna, 34 głosów, Polskie Stronnictwo Ludowe, 90 głosów, Wyzwolenie, 24, P. S. L. lewica, 10 głosów, Rady Ludowe, 5, grupa p. Śliwińskiego, 5, Zjednoczenie niemieckie, 7, Zjednoczenie posłów żydowskich, 10.

Marszałek stwierdza, że za kandydaturą Korfantego oświadczyło się w ten sposób *219* głosów, przeciw *206* i oznajmia, że ten wynik poda do wiadomości Naczelnikowi Państwa i p. Korfantemu.

***

Zamęt, spowodowany szalonym pomysłem prawicy i K. P. K., wysunięcia kandydatury p. Korfantego, wywołał ferment w szeregach samej prawicy. Wiadomo już, że jedyny szczery demokrata w K. P. K., p. Rauch, nie zgadza się ze stanowiskiem swego klubu. Pozatem prof. Kamieniecki i p. Rola zgłosili swoje wystąpienie z Nar. Zjednocz. Lud. W ten sposób większość prawicy z 219 głosów spada do 216, t. j. akurat do tej minimalnej liczby, która wymagana jest na komisji głównej dla nadania ważności jej uchwałom. Możliwe, że ferment na prawicy rozszerzy się — przedewszystkiem w łonie K. P. K., gdyż konserwa krakowska już zawiadomiła Warszawę o swem niezadowoleniu z polityki K. P. K. — i większość prawicy rychło stanie się mniejszością.

***

Przedsmak tego, czem byłyby rządy p. Korfantego i jakiemi metodami posługiwałby się premjer prawicowy — daje komunikat zarządu N. P. R., z którego wynika, że do kierownictwa partji zgłosił się pos. Zagórski, powołując się, że występuje z upoważnienia niejakiego d-ra Orłowskiego z Ameryki, mieniącego się pełnomocnikiem p. Paderewskiego, z propozycją głosowania przez klub NPR. za kandydaturą Korfantego w Komisji Głównej, obiecując wzamian pomoc finansową na wybory. Wobec uchylenia się od rozpatrywania tak osobliwej oferty — pos. Zagórski skierował swe kroki w innym kierunku i, jak wiadomo, udało mu się odciągnąć 4 członków klubu od głosowania za gabinetem p. Śliwińskiego.

Po zestawieniu całego szeregu faktów, okazało się, że moralnym sprawcą akcji pos. Zagórskiego jest Korfanty, który na dwa dni przed głosowaniem nad votum nieufności dla gabinetu p. Śliwińskiego odwiedził jednego z członków Głównego Komitetu N. P. R., oświadczył, że jest kandydatem prawicy na premjera i zaproponował, aby N. P. R. poparła jego kandydaturę i połączyła się z chadecją w przeciągu paru dni, oferując wzamian sojusz wyborczy z prawicą. Dla większego nacisku, w toku rozmowy pos. Korfanty nadmienił, że w łonie N. P. R. i Z. Z. P. wytworzony został *i tak już „ferment"*.

Pozatem puszczone były fałszywe pogłoski o rzekomych uchwałach przeciwko klubowi poselskiemu N. P. R. Klub sejmowy N. P. R. motywuje swoje głosowanie przeciwko kandydaturze p. Korfantego również i tem, że akcja na rzecz p. Korfantego prowadzona była przy pomocy korupcji, oszczerstw, fałszywych dokumentów i t. p.

***

Dla uzupełnienia charakterystyki p. Korfantego zanotujemy, że późnym wieczorem p. Korfanty zapewniał jednego z posłów lewicy, że „lewica zdumieje się, kiedy zobaczy, jak ja będę rządził. A w polityce będę bardziej belwederski, niż wam się zdaje". Poseł, który nie wiedział jeszcze o liście Naczelnika Państwa, o czem p. Korfanty był doskonale poinformowany, nie mógł, niestety, należycie ocenić słów p. Korfantego.

Rozmowa Korfantego z Naczelnikiem Państwa.

P. Korfanty „tworzy" Rząd.

Przedstawiciele lewicy dali na Komisji Głównej dostatecznie jasny i pełny wyraz swego stosunku do kandydatury p. Korfantego. Wiadomość o tem, że p. Korfanty ma tworzyć Rząd, wywołała olbrzymie poruszenie w Izbie i stanowiła główny przedmiot rozmów kuluarowych podczas toczącego się plenarnego posiedzenia.

Wkrótce po skończonych obradach Komisji Głównej p. Marszałek przesłał do Naczelnika Państwa pismo, zawiadamiające o uchwale Komisji Głównej i o „desygnowaniu" p. Korfantego. Wskutek tego listu p. Korfanty otrzymał zaproszenie do Belwederu, dokąd udał się ok. godz. 3 pp. Rozmowa p. Korfantego z Naczelnikiem Państwa trwała 2 godziny. Gdy tylko p. Korfanty opuścił Belweder, rozeszły się pogłoski, że w rozmowie Naczelnik Państwa stwierdził, iż kandydatura p. Korfantego oznacza wyzyskanie przez jedną stronę Izby swej większości, co sprzeczne jest z intencjami, którym Naczelnik Państwa dał wyraz na naradzie z przedstawicielami stronnictw. Naczelnik Państwa zapowiedział, że będzie musiał wyciągnąć z tego konsekwencje i podać się do dymisji. P. Korfanty miał oświadczyć, że przedstawi tę sprawę stronnictwom, które wysunęły jego kandydaturę i że porozumie się co do dalszego postępowania.

Po powrocie p. Korfantego zaczęto mówić w Sejmie, że p. Korfanty zrzeka się misji tworzenia Rządu, ale sam p. Korfanty w rozmowie z dziennikarzami kategorycznie oświadczył: *„To nieprawda. Ja tworzę Rząd"*. Jednocześnie z przedstawienia sprawy przez p. Korfantego nie wynikało, jakoby rozmowa jego z Naczelnikiem Państwa miała charakter taki, jak wyżej przedstawiliśmy.

P. Korfanty rezultaty swej rozmowy zakomunikował stronnictwom prawicowym, które po wysłuchaniu jego relacji, uznały, że nic nie zaszło takiego, coby mogło skłonić ich kandydata, p. Korfantego, do zrzeczenia się misji tworzenia Rządu.

A tymczasem już wiadomo było, że jednak rozmowa z p. Korfantym miała nie taki sielankowy charakter, jak przedstawiał sam p. Korfanty. Z Belwederu otrzymano zawiadomienie, że Naczelnik Państwa przygotowuje list do Marszałka, zawierający zapowiedź złożenia swego urzędu, w związku z desygonwaniem p. Korfantego na premjera. Istotnie, ok. godz. 6½ szef kancelarji cywilnej, p. Car, przywiózł do p. marszałka list Naczelnika Państwa, który podaliśmy powyżej.

***

Spodziewana zapowiedź rezygnacji Piłsudskiego sprawiła jednak w Sejmie głębokie wrażenie. Stronnictwa bloku lewicowego zebrały się na naradę i uchwaliły następującą rezolucję:

> *Na wspólnem posiedzeniu wszystkich klubów lewicy stwierdzono jednogłośnie, że wobec wytworzonej sytuacji musi być utrzymany i zacieśniony wspólny front lewicy w walce z reakcją w Sejmie i w kraju.*

Z klubów prawicy prawie nikogo w Sejmie nie było, prócz kilku członków K. P. K., którzy naradzali się nad sytuacją. Kiedy wychodzącym z narady „Kapekom" doniesiono o piśmie Naczelnika Państwa, zdumienie ich nie miało granic; zapowiedź rezygnacji Naczelnika Państwa była zupełną niespodzianką. Miało się wrażenie, jakgdyby p. Korfanty tak informował o swej rozmowie, że bynajmniej nie można było wywnioskować z jego relacji, że istnieje możliwość ustąpienia Piłsudskiego.

A p. Korfanty tymczasem wziął się do tworzenia Rządu, właściwie przez nikogo nie upoważniony, gdyż ani Naczelnik Państwa oficjalnie nie poruczał mu misji tworzenia Rządu, ani p. marszałek nie uczynił tego, co z p. Przanowskim.

O godz. 8 kancelarja cywilna Naczelnika Państwa otrzymała od niego pismo, adresowane do Naczelnika Państwa, treści następującej:

Panie Naczelniku Państwa.

Po zastanowieniu się nad położeniem po naradzeniu się z przedstawicielami klubów sejmowych, które w Komisji Głównej opowiedziały się za moją kandydaturą, przystępuję do tworzenia gabinetu, o czem najuprzejmiej donoszę.

Łączę wyrazy czci i poważania
(—) *Wojciech Korfanty.*

Pozatem p. Korfanty wysłał telegramy do kandydatów, ustalonych na naradach prawicowych. Domniemany gabinet Korfantego miałby skład następujący:

Korfanty — prezydent ministrów.
Stesłowicz — wiceprezydent i min. poczt i telegr.
Pluciński — sprawy zagraniczne.
Kamieński — sprawy wewnętrzne.
Jastrzębski — Skarb.
Gen. Sosnkowski — sprawy wojskowe.
Panek, endek z Krakowa — sprawiedliwość.
Ponikowski, ewent. Chlamtacz—oświata.
Kucharski, b. min dzielnicy pruskiej, endek — roboty publiczne.
Wachowiak — praca i op. społ.
Strassburger — przemysł i handel.
Prof. Nowak — rolnictwo.

Na liście tej figurują nazwiska pp. Kamieńskiego, Jastrzębskiego, gen. Sosnkowskiego, Wachowiaka i Ponikowskiego, których zgoda na objęcie tek w Rządzie Korfantego jest bardzo wątpliwa.

Obrady sejmowe.

IV dzień rozpraw.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 327.

Przemówienia przedstawicieli prawicy na posiedzeniu pełnej Izby w sprawie ordynacji wyborczej ujawniły drugą stronę akcji, przeprowadzonej na Komisji Głównej.

P. Suligowski odkrył karty prawicy, proponując odesłanie projektu ordynacji do Komisji, co oznacza odroczenie sprawy na czas nieokreślony, a tem samem odroczenie wyborów. Pos. Niedziałkowski z mocą podkreślił, że lewica podejmie walkę o szybkie uchwalenie ordynacji i rozpisanie wyborów jaknajrychlej, zapowiadając walkę z reakcyjnym Rządem Korfantego.

Posiedzenie trwało krótko. Interesowano się bardziej wiadomościami, napływającemi z Belwederu.

***

Po odczytaniu interpelacji p. wicemarszałek *Osiecki* wygłosił wspomnienie pośmiertne po ś. p. Chaniewskim, o którego śmierci przed 2 dniami nadeszło potwierdzenie. Posłowie wysłuchali tego przemówienia stojąc.

Przystąpiono do dalszej rozprawy w trzeciem czytaniu nad ordynacją wyborczą.

P. Buzek oświadcza, że wobec zgłoszenia do trzeciego czytania szeregu zasadniczych poprawek, P. S. L. na wypadek ich przyjęcia zgłasza wnioski ewentualne. Sprzeciwia się wnioskom N. D., aby maximum obwodu wyborczego wynosiło 6 tys. i obstaje przy cyfrze 2 tys., uchwalonej w drugiem czytaniu.

Co do systemu wyborczego oświadcza się przeciwko wnioskowi posła Rosseta, który zmienia z gruntu system wyborczy, a nie wyciąga z tego konsekwencji, mianowicie nie zmienia podziału na okręgi.

Wprowadzenie bloków wyborczych wprowadza zamęt i ułatwia spekulację wyborczą. Stronnictwo mówcy będzie głosowało za ordynacją taką, jaka wyszła z drugiego czytania.

Ks. Lutosławski. Podtrzymuję zgłoszone do trzeciego czytania poprawki Związku Ludowo-Narodowego, a więc, aby obwód głosowania liczył 3.000 mieszkańców, aby odległość do miejsca głosowania wynosiła maximum 6 kilometrów, aby w skład komisji wyborczych mogły wchodzić tylko osoby, umiejące czytać i pisać po polsku. Wypowiada się przeciwko wnioskom P. S. L.

P. Opala jest przeciwny listom państwowym. Wypowiada się za systemem de Hondta.

PRZEMÓWIENIE TOW. M. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

P. Opala wyraził oburzenie, że przed głosowaniem w drugiem czytaniu zgłoszono wniosek kompromisowy, który otrzymał poparcie większości. Przez długą dyskusję w 2 czytaniu wniosek kompromisowy był zapowiadany, natomiast stronnictwo p. Opali ten błąd popełniło w poczwórnej potędze, bo przed samem 3 czytaniem wprowadza wspólnie z innymi klubami zmiany, sięgające bez porównania głębiej. Staniemy wobec tego w takiej sytuacji, że nie będzie wyjścia, chyba zgłoszenie noweli.

Wniosek p. Rosseta musi sprawić to, że cała ordynacja wróci do komisji, na czas nieobliczalny. (Ks. Dziennicki: na 24 godziny). Kiedy w komisji konstytucyjnej myśmy postawili poprawkę daleko mniej zasadniczą, właśnie ks. Dziennicki powiedział, że jest zapóźno na nią, a teraz na kilka dni przed końcem Sejmu proponuje się, żeby przekreślić wszystko, co się zrobiło od października. Dlaczego stronnictwo p. Opali obaliło w drugiem głosowaniu naszą poprawkę o stałych listach państwowych? System de Hondta w okręgach z pewnością jest najodpowiedniejszym pod względem idei sprawiedliwości. To, co panowie teraz proponują, to znaczy, ażeby 30% społeczeństwa polskiego nie miało przdstawicielstwa w Sejmie. Każdy system, w którym są listy państwowe, jest krokiem naprzód, bo obywatel jest pewny, że jego głos będzie policzony. To, co panowie robią, to jest rozpaczliwa obrona stronnictwa, które nie jest stronnictwem Rzeczypospolitej, lecz tylko partją pewnych parafji. Stronnictwo to nie myśli o tem, że 100 tys. ludzi w Polsce będzie pozbawionych reprezentacji. System resztek z listy państwowej razem z trzeciem skrutynjum według już otrzymanych mandatów, to właśnie jest pluralizm. My stawiamy zasadniczą poprawkę do art. 9, ale z dwojga złego wybieramy mniejsze.

P. ks. Kaczyński mówił, że P. P. S. idzie na reakcję, ale przypominam, że jednym z twórców kompromisu był właśnie p. Czerniewski. Naprawdę odpowiada demokratyzmowi system stałych list państwowych i znaczne powiększenie liczby mandatów, panowie zaś psują to, co już zostało osiągnięte. Co do okręgów wschodnich proponujemy podniesienie liczby mandatów o 16, gdyż największą wadą ordynacji było to, że była ona skierowana przeciwko klasie robotniczej i mniejszościom narodowym. Równocześnie jednak leży to w interesie samej polskości, bo jeżeli np. w Kołomyi dzielnik wyborczy jest większy, niż ogólna liczba Polaków, to wychodzi, że Polacy wogóle nie będą mieli szans w wyborach.

W dotychczasowej dyskusji zwrócono zbyt mało uwagi na jedną rzecz, o której ktoś z miejsca wspomniał, ale o której nikt nie mówił z trybuny. Jeżeli przejdzie poprawka p. Rosseta, lub jakakolwiek inna poprawka, którą ta strona Izby proponuje, to jak powiedziałem, wynikiem tego będzie odesłanie ordynacji wyborczej z powrotem do komisji. Dziś mamy połowę lipca. Jeżeli wybory mają być dokonane w połowie października, to za dwa tygodnie muszą być zarządzone. Odesłanie ordynacji wyborczej do komisji oznacza samo przez się, że już niema mowy o wyborach w październiku, a ponieważ nie będzie ich także ani w listopadzie, ani w grudniu, ani w styczniu, dlatego powiadamy, że ci panowie koledzy, którzy podpisali wniosek p. Rosseta, podpisali zarazem i wniosek o odłożenie wyborów do wiosny.

Nie mogę się oprzeć wrażeniu, Sz. Panowie, iż to jest częścią pewnego programu, którego drugą odsłonę mieliśmy dzisiaj na Komisji Głównej. (Głosy na lewicy i centrum: Tak jest), że to jest częścią programu, któremu na imię: rząd Korfantego.

To, co panowie zrobili dziś na Komisji Głównej, to ma jakikolwiek sens tylko w jednym wypadku, jeśli Panowie chcą doprowadzić w tym momencie dziejowym do rozstrzygającej walki pomiędzy reakcją a demokracją o wybory; jak ongiś zrobił Horthy na Węgrzech, jak również zrobił Finlandczyk, Mannerheim — aby wybory odłożyć do rozstrzygnięcia tej walki. Miałem wrażenie na Komisji Głównej, że gdyśmy protestowali przeciwko tej kandydaturze, niektórym Panom się zdawało, iż ten nasz protest jest tylko dla wyborców—pro formo extenso. Dlatego, korzystając z tego, że jestem przy głosie, *uważam za swój obowiązek wobec klasy robotniczej i tych ludzi, którzy nas tutaj przysłali, oświadczyć, że zarówno ta część programu, która mówi o odesłaniu ordynacji wyborczej do komisji i odroczeniu wyborów na czas nieokreślony, jak i ta część waszego programu, która mówi o p. Korfantym — że te obie części waszego programu przyjmujemy, jako wyzwanie dla całej klasy robotniczej i całej polskiej demokracji (na lewicy oklaski).*

Odwołujemy się z tej trybuny do wszystkich polskich robotników, do całego polskiego ludu wiejskiego, do najszerszych warstw polskiej inteligencji pracującej, aby zdali sobie z tego sprawę, iż to, co Panowie dziś zrobili na Komisji Głównej,

to jest wypowiedzenie wojny domowej, wojny, którą lewica będzie musiała przyjąć.

Wzywamy całą polską demokrację do tej walki, ażeby była gotowa, ażeby miała odwagę ją podjąć i by miała odwagę w niej wziąć udział. I komicznie wyglądają panów deklaracje o demokracji, o kompromisowości tej strony Izby, z chwilą, gdy waszej demokracji na imię Wojciech Korfanty, gdy waszej demokracji na imię rząd skrajny prawicowo - reakcyjny, który stawia pod znakiem zapytania Galicję Wschodnią, Śląsk i Wilno, rząd, którego sam fakt istnienia będzie prowokacją nietylko dla polskiej demokracji, ale i prowokacją dla całej opinji demokracji zachodniej. Tę walkę, którą nam panowie wypowiedzieli, przyjmujemy. Jedna z części tej walki będzie walka o ordynację wyborczą. My doskonale zdajemy obie sprawę z tej kampanji przeciwko listom państwowym i trzeba tu szukać motywów nie w argumentach rzeczowych, ale w dążeniu do odłożenia wyborów na czas nieograniczony. (Wrzawa. Oklaski i brawa na lewicy).

***

P. Suligowski jest za odesłaniem sprawy do komisji.

Na tem uchwalono odroczyć dalszą rozprawę do wtorku.

Podatek od zbogacenia się.

Przystąpiono do noweli do ustawy o podatku od zbogacenia się przez nabycie nieruchomości i spłatę długów hipotecznych.

P. Kędzior wnosi, aby zwolnienia od opłaty tego podatku rozszerzyć na 4 powiaty Ziemi Chełmskiej.

Nowelę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie.

Następne posiedzenie we wtorek, o godz. 4-ej. Na porządku dziennym dalszy ciąg trzeciego czytania, ewentualnie głosowanie nad ordynacją wyborczą.

Zblizka i zdaleka.

DWULICOWOŚĆ „NIEPRZEJEDNANYCH.

Z Hagi otrzymujemy depesze, z których dowiedzieć się zawsze można, że sprawy rosyjskie stoją źle, ale depesze niewiele mówią o samym toku rozpraw. W prasie cudzoziemskiej znajdujemy wiele pod tym względem ciekawego materjału. Czytelnicy nasi przypominają sobie pewnie jeszcze sprawozdania, podawane w prasie warszawskiej o przebiegu konferencji genueńskiej. Przypominają sobie, naprzykład, dni i prace delegata rosyjskiego Rakowskiego, o którym Lloyd George otwarcie na posiedzeniu komisji mówił, że przypomina mu handlarza perskiego, handlującego dywanami w Smyrnie.

Niema już w Hadze ani Cziczerina, ani Rakowskiego. Mówią, że wpadli w niełaskę kamaryli, co rządzi Kremlinem. W Hadze rolę Cziczerina gra Litwinow. Pomaga mu Krasin. Niewiele, jak dotąd, zdziałali i nie trudno zrozumieć, dlaczego, jeżeli uważnie przeczytać sprawozdanie z posiedzenia jednego tylko dnia.

I. Pod datą 9 lipca donosi agencja urzędowa Havas'a. Nastrój w Hadze panuje bardzo przygnębiony. A to z powodu nieprzejednanego stanowiska delegatów sowieckich w przedmiocie własności prywatnej. „Sowiety są nieubłagane — ustąpić nie mogą". Tak mówią delegaci. Albo się ma zasady, albo się ich nie ma. Aż tu wczoraj wieczorem zaszedł nagle wypadek, który rzucił zadziwiające światło na wszystko, co mówią delegaci. Oto Krasin odbył naradę z angielskim delegatem Lordem Gream'em i w toku narady oświadczył, iż konferencja źle czyni, biorąc dosłownie to wszystko, co mówią delegaci sowietów. „Ja muszę wiele mówić ze względu na opinję komunistyczną moskiewską. Musimy czynić zadosyć jej żądaniom. Musimy tedy na publicznych posiedzeniach mówić tak, jak ona żąda i musimy za każdym razem oświadczenia tego rodzaju ponawiać. Należy jednak czynić różnicę pomiędzy tem, co się mówi na posiedzeniu publicznem, a tem, co się mówi na cztery oczy...

Oświadczenie podobnej treści, cyniczne bezprzykładnie, musiało uczynić niemałe wrażenie nietylko na angielskim lordzie, przywykłym do „fair play" — do pewnej zasadniczej uczciwości w stosunkach handlowych, ale i na pozostałych członkach konferencji, wobec których lord Gream „nie ma sekretów".

II. Na posiedzeniu piątkowem 7 lipca rozegrał się następujący djalog pomiędzy delegatem belgijskim p. Cattier a p. Litwinowem. Rosjanie złożyli spis koncesji, które ofiarować mogą. Koncesje te obejmować będą: naftę, kopalnie, lasy, fabrykację papieru, cukru i cementu, nawozy sztuczne, fabrykację zapałek, przemysł chemiczny, koncesje na meljoracje rolne, na hodowlę bydła, na budowanie chłodni i rzeźni. Na zapytanie holenderskiego delegata Stuiken'a, jakie, mianowicie, uprawnienia i przywileje gotowa jest Rosja dać dawnych właścicielom, odpowiedział Litwinow, że jedyny przywilej, jaki rząd sowietów ofiarować im może, jest prawne pierwszeństwo. „Jeżeli Pana dobrze zrozumiałem, zauważył delegat belgijski Cattier, Rosja i w przyszłości ma zamiar nie uznawać kapitałów prywatnych. Musimy wreszcie wiedzieć, czy Pan uznaje prawo pierwotnych właścicieli, czy też nie uznaje".

Litwinow odrzekł, że odpowiedzieć na pytanie nie może i głosem obrażonym dodał: „wciąż zadajecie nam pytania, jak gdybyśmy byli biurem informacyjnem. Nie odpowiem na pytanie pana, aż będę wiedział, czy dacie nam kredyty. Zresztą kredyty te jesteście nam dłużni! Żądamy ich tytułem kompensaty za krzywdy wyrządzone przez ekspedycje militarne, urządzane przez Europę".

Na to lord Gream, który przewodniczył: „W tym względzie nie może być żadnej wątpliwości. W Genui nikt nie uznał żadnych zobowiązań Europy z tytułu strat poniesionych przez rząd sowietów na skutek ekspedycji wojennych. A my tutaj jesteśmy tylko ekspertami".

Litwinow: „To znaczy, że kredytów nam odmawiacie?"

Cattier w tem miejscu zaczął się pytać Litwinowa, co znaczy wyraz koncesja, jaki będzie ich system, jaka forma, jaki termin. Krasin przerwał milczenie: „Wciąż układacie koncesje w pewien system i tu popełniacie błąd: każda koncesja będzie dawana według innego systemu. Nie możemy wszystkim koncesjonarjuszom przyznawać tych samych jednolitych i stałych praw..."

Dlatego też Krasin uczynił lordowi Gream propozycję zawarcia specjalnej umowy z Anglją. Zupełnie, jak w Genui z Niemcami i z Włochami. Ale Gream miał odpowiedzieć, że o tem mowy być nie może.

Tak płyną dni i wieczory w Hadze. Zupełnie, jak płynęły w Genui. Przelewała się woda przez sito Tylko, że teraz dowiadujemy się od Krasina, dlaczego Litwinow się gniewa a Krasin jest wrogiem systematyzacji. Oni mówią dwoma językami. Oni boją się Moskwy.

Henryk Bezmaski.

14 Lipca 1789 r.

W ROCZNICĘ ZBURZENIA BASTYLJI.

Nędza i głód... Wzburzony lud
Po placach się gromadzi.
Drożyzna. Chleba brak...
W Wersalu niedołęga król
Wciąż coła się, jak rak.
Zdradził lub jutro zdradzi.

Konstytuanta — radzi.

Królowa piękna, nito cud,
Żołnierzy kokietuje.
„My nagrodzimy krwawy trud,
Ten nasz, kto z nami czuje"...
A Paryż huczy, niby ul,
A Paryż tłumi łzy i ból.

Konstytuanta — radzi.

„O czem radzicie — pyta lud —
Wy w bluzach, wy — w żabotach?"
Nam tu doknęca nędza, głód,
My w krwawych mrzemy potach...
Uderzyć w dzwon! Na stary tron!
Staremu porządkowi zgon!!!

Konstytuanta — radzi.

„Już dosyć rad, już dosyć zdrad
Kto nasz, niech nas prowadzi!
Król - piekarz! Stary, podły kat!
Z gruntu odnowić trzeba świat,
Porządek stworzyć nowy!!!
„Do broni!" „Kto to?!" „Desmoulins!"

Konstytuanta — radzi.

„Ja w was nowego Ducha tchnę,
Do bojum już gotowy!
Bastylji mury chwieją się
Podobne stęchłej kadzi.
Naprzód! Bastylję zburzyć czas!
Naprzód! Sam poprowadzę was!"

Konstytuanta — radzi...

ARJEL.

Warszawa, 14 lipca 1922 r.

Kronia politkyczna

NAJAZD LITEWSKI.

Oddziały litewskie w rejonie Szynwint, w sile około 2 kompanji, złożonych z regularnych żołnierzy, zajęły miasteczko Kiernowo, oraz kilka wsi okolicznych, gdzie dokonano rewizji i aresztowano kilka osób. W czasie rewizji dokonano szeregu rabunków rzeczy wartościowych.

W rejonie pasa neutralnego, przyległym do gminy olkinickiej i rudzińskiej, partyzanci litewscy zorganizowali się w oddziały, które rozpoczęły załatwianie czynności, należących zasadniczo do milicji pasa neutralnego.

NOTA POLSKA DO LITWY.

Litewskie ministerjum spraw zagranicznych otrzymało notę od ministra Narutowicza w sprawie opcji. Jak donosi prasa, rząd litewski w swej odpowiedzi ma zamiar powrócić do kwestji układu suwalskiego. (AW.)

PRZYJAZD DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

Dnia 14 b. m. o godz. 9 rano przybyli do Warszawy z Berlina delegaci niemieccy do rokowań polsko-niemieckich, a mianowicie: pp. min. Stockhammer, przewodniczący delegacji niemieckiej, v. Dircksen, nacz. wydz. dla spraw polskich w Auswaertiges Amt., oraz rdaca Windel i dr. Zechlin.

Równocześnie z delegacją niemiecką przybyli: dr. Madeyski, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, oraz dr. Jażdżewski, sekretarz Poselstwa.

Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 14 bm. uchwaliła wnioski p. ministra spraw zagranicznych w sprawie ratyfikacji układu polsko-niemieckiego, dotyczącego kopalń górnośląskich i układu polsko-niemieckiego w sprawie państwowej własności górniczej i hutniczej w polskiej części Górnego Śląska; dalej wnioski w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu o amnestji na górnośląskim obszarze plebiscytowym i w sprawie ratyfikacji polsko-włoskiej konwencji handlowej, podpisanej w Genui 12 maja 1922 r. Następnie Rada Ministrów załatwiła szereg spraw bieżących.

VANDERVELDE O SWOIM POBYCIE W ROSJI

Tow. Vandervelde podaje takie szczegóły ze swoich doświadczeń rosyjskich. W ciągu tygodnia pobytu wydał *15 miljardów rubli.* W Moskwie jest dużo żołnierzy, ubranych w najrozmaitszy sposób, i masa żebraków. Jeden z tych ostatnich odmówił przyjęcia 100 tys. rubli. Było to dla niego za mało. W szkołach jedno pióro przypada na 100 uczniów. Rosja jest w agonji.

TELEGRAMY.

Konferencja w Hadze

ZAMKNIĘCIE KONFERENCJI 21-go.

Haga, 14 lipca. (PAT.) Na posiedzeniu podkomisji dla spraw kredytów, bez udziału Rosjan, postanowiono złożyć delegacji rosyjskiej dziś rano odpowiedź, która, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie zawierała oświadczenie, iż jest rzeczą niemożliwą prowadzić w dalszym ciągu dyskusję, opierającą się na pretensjach Sowietów. Zamknięcie konferencji przewidywane jest 21-go b. m., po wypracowaniu i przyjęciu raportów podkomisji.

Haga, 14 lipca. (PAT.). Po południu odbyło się posiedzenie komisji długów bez udziału Rosjan. Uznano, że wobec stanowiska, zajętego przez delegację rosyjską w kwestji długów, dalsze pertraktacje są w tym zakresie bezcelowe. Przewodniczącemu komisji polecono zredagowanie raportu.

NA MARTWYM PUNKCIE.

Londyn, 14 lipca. (PAT.). Odpowiadając na zapytanie w Izbie gmin, oświadczył Lloyd George, że dotychczas nie posiada oficjalnej wiadomości o zerwaniu konferencji haskiej. Faktem jest jednak, mówił Lloyd George, że konferencja ta stanęła na martwym punkcie. Lloyd George spodziewa się, że jeszcze przed ferjami będzie mógł poinformować Izbę o wynikach konferencji haskiej.

Odszkodowania niemieckie

ODPOWIEDŹ KOMISJI ODSZKODOWAWCZEJ.

Paryż, 14 lipca. (PAT.) Komisja odszkodowań przesłała komisji długów wojennych na jej notę z dnia 12 lipca odpowiedź, w której wyraża przekonanie, że spłaty, dokonane na zasadzie zobowiązań odszkodowawczych, są tylko jednym, lecz nie najważniejszym powodem obecnej dewaluacji marki niemieckiej i że sytuacja obecna da się naprawić tylko przez natychmiastowe wprowadzenie w życie reform finansowych, których żądała komisja odszkodowań. Zanim komisja ta nie otrzyma sprawozdania komitetu gwarancyjnego o zastosowaniu tych zarządzeń, nie będzie mogła powziąć decyzji, ma jednak nadzieję, iż nastąpi to przed dniem 15 sierpnia i będzie wówczas zakomunikowane rządowi niemieckiemu. Odnośnie do raty, jaka zapłacona ma być w dniu 15 lipca, powiadomiono komisję długów wojennych pismem z dnia 11 lipca, iż obniżono ją, uwzględniając kredyty, które należało zaliczyć, do kwoty 32.107.397,70 marek w złocie. Kwotę tę, którą, jak to rząd niemiecki zapewnia, ma do dyspozycji komisji, należy uiścić w dniu 15 lipca 1922 r.

O ZREDUKOWANIE DOSTAW WĘGLA.

Paryż, 14 lipca. (PAT.) Havas. Komisja odszkodowawcza zbadała prośbę Niemiec, dotyczącą zredukowania dostaw węgla dla państw sprzymierzonych. Odpowiedź komisji odszkodowawczej na memorandum niemieckie w sprawie moratorjum nie przesądza ostatecznej decyzji sojuszników w tej sprawie. Gdyby większość komisji okazała skłonność do tymczasowego zawieszenia wypłat niemieckich w gotówce, to jest rzeczą pewną, że stałoby się to tylko wzamian za kontrolę nad finansami niemieckiemi, oraz za uzyskanie poważnych zabezpieczeń.

W Niemczech

USTAWA O AMNESTJI.

Berlin, 14 lipca. (A. W.) Na piątkowem plenarnem posiedzeniu Reichstagu przeszła w drugiem czytaniu ustawa o amnestji głosami socjalistów, centrum i demokratów. Socjaliści głosowali jednak pod warunkiem, że ustawa zastosowana będzie także do kolejarzy, ukaranych dyscyplinarnie w czasie ostatniego strajku.

NIEMCY PRZECIWKO GWAŁTOM SELBSTSCHUTZU.

Bordeaux, 14 lipca. (PAT.) Polradio. Z Berlina donoszą, iż przemysłowcy śląscy zwrócili się do rządu niemieckiego z telegraficznem żądaniem zastosowania energicznych zarządzeń przeciw gwałtom, popełnianym przez nieregularne bandy niemieckie, zrekrutowane z dawnych formacji selbstschutzu.

Rozwiązanie komisji plebiscytowej

Paryż, 14 lipca. (PAT.) Konferencja ambasadorów postanowiła rozwiązać wysoką Komisję plebiscytową na G. Śląsku, której władza wygasła. Konferencja przeprowadzi likwidację prac tej komisji.

Lloyd George postawi kwestję zaufania

Londyn, 14 lipca. (PAT.). (Wolff). — Lloyd George oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd postawi podczas głosowania w następny poniedziałek kwestję votum zaufania. Chodzi tu o wniosek poparty przez 279 członków Izby w sprawie zamianowania specjalnego komitetu, którego zadaniem ma być opracowanie projektu przepisów, któreby pozwoliły stwierdzić, czy odznaczenia i dekoracje rozdawane są tylko za zasługi w służbie publicznej.

Głodówka eserów

Moskwa, 14 lipca. (PAT.) Pierwszej grupie podsądnych eserów zabroniono przyjmowania odwiedzin krewnych, wskutek czego cała ta grupa rozpoczęła głodówkę, która trwa już kilka dni.

Bolszewicy wprowadzają niewolę osobistą

Moskwa, 14 lipca. (PAT.) Sownarkom zabronił ludności włościańskiej przesiedlać się w roku bieżącym z jednego miejsca na drugie. Zakaz motywowany jest tem, że niema zupełnie wolnych gruntów, oraz że wskutek dezorganizacji ruchu kolejowego przesiedlanie się jest niemożliwe.

Ambasador niemiecki w Moskwie

Berlin, 13 lipca. (PAT.) Jak słychać, admirał Hintze, b. minister spraw zagranicznych za czasów Wilhelma II, ma być w najbliższym czasie mianowany przedstawicielem niemieckim w Moskwie. Rząd sowiecki miał już wyrazić swą zgodę, uważając go nawet za najodpowiedniejszego z pośród wszystkich kandydatów na to stanowisko.

Ewakuacja japończyków z Syberji

Moskwa, 12 lipca. (PAT.) Depesza z Czyty donosi, że rząd Merkułowa na posiedzeniu, zwołanem w związku z ewakuacją wojsk japońskich, o czem otrzymano oficjalne zawiadomienie, zastanawiał się nad sprawą dalszej swej polityki i swego działania. Zdania w tej mierze były podzielone. Mniejszość wypowiedziała się za porozumieniem z generałem Mołczanowym dla stworzenia wspólnego frontu przeciwko wojskom czerwonym, większość skłania się ku ewakuacji i zaprzestania działań wojennych.

Zamach w Paryżu

Paryż, 14 lipca. (PAT.). W czasie powrotu z przeglądu wojsk o godzinie 11 minut 15 na rogu Avenu Marigny i pól Elizejskich ktoś z tłumu dał dwa wystrzały w kierunku samochodu prefekta policji, który poprzedzał samochód prezydenta Milleranda. Tłum rzucił się na sprawcę wystrzałów i policji z trudnością udało się go uchronić przed zlinczowaniem. W komisarjacie strzelający zeznał, iż nazywa się Gustaw Bouvet, pseudonim Juvenis, liczy lat 20, jest anarchistą, b. sekretarzem związku młodzieży komunistycznej, dwa razy już karanym.

Przesilenie na Łotwie

Ryga, 14 lipca. (PAT.) Odrzucenie przez konstytuantę budżetu ministerjum rolnictwa spowodowało podanie się do dymisji całego gabinetu Mejerowicza. Prezydent Czakste przyjął dymisję. Misja utworzenia nowego gabinetu zostanie powierzona prawdopodobnie ponownie Mejerowiczowi, przyczem większość ministrów obecnych, jak przewidują, pozostanie na swych stanowiskach.

Przesilenie w Serbji

Belgrad, 14 lipca. (PAT.). (Wolff). — Prezydent ministrów Pasicz wręczył wczoraj królowi dymisję całego gabinetu. Przyczyną tego kroku ma być różnica zdań między partjami.

Collins—wodzem naczelnym

Londyn, 14 lipca. (PAT.). Z Dublina donoszą, iż Collins wybrany został naczelnym wodzem armji irlandzkiej. Wczoraj dokonano wyboru najwyższej rady wojennej, której przewodniczy Collins. Na ministra obrony krajowej powołano Owen O'Uify (?). Według najnowszych doniesień wyznaczono zebranie południowo-irlandzkiego parlamentu na dzień 29 lipca.

Wiadomości telegraficzne.

Po dwóch tygodniach zawieszenia dzienników z powodu strajku drukarzy, 13 b. m. ukazały się dzienniki niesocjalistyczne. „Vorwaerts", omawiając strajk, nie szczędzi krytycznych uwag z powodu rozciągnięcia strajku na drukarnię państwową, drukującą banknoty. Bezczynność tej drukarni zagrażała całemu życiu gospodarczemu Niemiec.

— Prezydent Rzeszy, Ebert, który bawi w Preussenstadt, otrzymał od kanclerza Rzeszy telegram, w którym ten prosi go, aby ze względu na sytuację polityczną, powrócił do Berlina, gdzie obecność jego jest konieczna.

— Stosownie do układu, zawartego pomiędzy kierownikami rządów państw Małej Ententy postanowiono odbyć we wrześniu w Pradze konferencję ministrów skarbu.

— Jak donosi „Temps" rząd francuski przesłał angielskiemu ambasadorowi odpowiedź francuską na notę angielską z ubiegłego tygodnia w sprawie grecko - tureckiej.

— Sprawa utworzenia wolnego portu w Odesie znalazła nieoczekiwanego przeciwnika w rządzie ukraińskim.

— „Izwiestja" stwierdzają, że dzięki energicznym zarządzeniom politycznym i wojskowym, powziętym przez sowiety, ruch Basmaczy w zachodniej i północno-zachodniej części Buchary można uważać za zlikwidowany.

— „Times" donosi z Konstantynopola, że rząd Angory podał się do dymisji z powodu odrzucenia przez zgromadzenie narodowe projektu rządowego, według ktrego gabinet miałby wyznaczać nowego ministra. Termin przeprowadzenia wyborów do nowego gabinetu ustalono na dzień 16 b. m.

— Agencja Russpress donosi z Kowna, że litewski rząd wypracowuje obecnie projekt umowy handlowej pomiędzy Czechosłowacją a Litwą. Umowa ma być podpisana w sierpniu w Kownie, względnie w Pradze.

— Wedle komunikatu angielskiej partji robotniczej z ramienia tej partji kandydować będzie przy następnych wyborach do parlamentu znany powieściopisarz, Wells.

— Śledztwo w sprawie zabójstwa red. Marchlewskiego prowadzone jest bardzo energicznie. Sekcja zwłok wykazała, że ofiara padła już po pierwszym strzale. Kula przeszyła płuca, serce i zatrzymała się w kości prawego ramienia.

— Jesienią przybędą do Czechosłowacji wyżsi oficerowie litewscy dla studjów w wyższych uczelniach wojskowych i intendenturze czechosłowackiej.

— Wczoraj przed południem wybuchł strajk w stoczni gdańskiej, wobec czego dyrekcja warsztatów okrętowych zamknęła zakład o godz. 1-ej.

— Największy żaglowiec w świecie „France" (56.000 ton) rozbił się na rafie w odległości 100 mil od wybrzeża Nowej Kaledonji. Załogę uratowano.

— W kopalni Stirling w Anglji wskutek wybuchu gazów 12 robotników poniosło śmierć, 5 odniosło rany.

— Z Moskwy donoszą, iż „Izwiestja", omawiając widoki tegorocznych zbiorów rosyjskich utrzymuje, iż wywóz zboża zagranicę jest zupełnie wykluczony.

— Z Kairu donoszą, iż zmarł egipski nacjonalista, Zaglul Pasza na wyspach Saychelskich, dokąd został przez Anglików deportowany.

— Według doniesień „Daily Express" De Valera umarł.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Odczyt tow. Długoszewskiego. W poniedziałek, 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Wolskiej 44 tow. Tadeusz Długoszowski wygłosi odczyt na temat: *Piłsudski i jego polityka.*

PODATEK NA FUNDUSZ WYBORCZY.

Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S. w dn. 4 lipca r. b. uchwaliła nałożyć na wszystkich członków Warszawskiej Organizacji P. P. S. podatek w wysokości 1000 mk., jako podatek wyborczy.

Suma ta winna być wpłacona do kasy O.K.R. w ciągu m. lipca. Każdy towarzysz wpłaci w swojej dzielnicy i wzamian otrzyma pokwitowanie z podpisem i pieczątką: „Na Warszawski Fundusz Wyborczy P. P. S.". Pokwitowanie to należy wkleić do legitymacji partyjnej. Towarzysze, mieszkający w śródmieściu, magą wpłacać bezpośrednio w sekretarjacie O. K. R., tow. Wysiadeckiej od godz. 9 do 1 i od 5 do 7 (Al. Jerozolimskie 6).

Warsz. Okr. Kom. Rob. wzywa wszystkich towarzyszy do jaknajpilniejszego wykonania powyższej uchwały.

Wycieczka dzielnic Jerozolimskiej i Mokotowskiej, która miała się odbyć jutro, *została odłożona* na następną niedzielę 23 b. m.

Dzielnica Ochota. Jutro o godz. 1½ w lokalu (Grójecka 4 m. 36) tow. Eugenjusz Boss wygłosi odczyt n. t. „Ordynacja wyborcza, walka o demokrację".

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek dn. 17 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) tow. Tadeusz Długoszowski wygłosi odczyt n. t. „Piłsudski i jego polityka".

Wycieczka do Pyr, organizowana przez dzielnice Jerozolimską i Mokotowską, odbędzie się jutro; odjazd kolejką Grójecką o godz. 8 rano. Bilety nabywać można w Sekretarjacie dz. Jerozolimskiej (Chłodna 41) i Mokotowskiej (Bagatela 12a). Komitety dzielnic Jerozolimskiej i Mokotowskiej proszą towarzyszki i towarzyszów Warszawskiej Organizacji PPS. o łaskawe wzięcie udziału w powyższej wycieczce.

Ruch zawodowy.

Ze Zw. zaw. kuchmistrzów. W czwartek w nocy o godz. 1 z dnia 20 na 21 b. m. w sali kino „Jutrzenka" (Krak. Przedm. 4) odbędzie się ogólne zebranie członków Związku kuchmistrzów. Wstęp za okazaniem książeczki członkowskiej. Zalegli 3 miesiące w opłacaniu składek nie mają prawa głosu. Na porządku dziennym m. in. sprawozdanie oraz wybory do zarządu i kom. rewiz.

Ze Zw. zaw. rob. przem. chemicznego. Jutro o godz. 2 pp. odbędzie się walne zebranie oddziału Zw. zaw. robotników przemysłu chemicznego w lokalu (Chłodna 10) w celu wybrania delegatów na zjazd. Wejście za okazaniem książeczki członkow.

Baczność fryzjerzy! Z powodu akcji cennikowej zarząd Związku zawodowego wzywa wszystkich pracowników fryzjerskich, by omijali Kraków aż do odwołania.

Rewizja w czytelni Z. Z. K. w Radomiu.

(D. 4 bm. policja radomska dokonała ścisłej rewizji w lokalu czytelni i bibljoteki Z. Z. K. w Radomiu przy ul. Skaryszewskiej 8. Poddano skrupulatnej rewizji osobistej wszystkich obecnych w lokalu członków zarządu Koła radomskiego Z. Z. K., m. in. prezesa Koła. Przy zrewidowanych nie znaleziono nic „kompromitującego", ani „podejrzanego".)

Dokonano w dalszym ciągu rewizji w bibljotece, gdzie, oczywiście, znaleziono szereg dzieł i broszur o treści socjalistycznej i ogólnej, jak np. „Praca najemna i kapitał" K. Marksa, „Rewolucja wewnętrzna" — wydawnictwo Rob. Kom. Obrony Niepodległości, „Zbiorek poezji robotniczej", „Noc listopadowa" itp. **Wymienione książki socjalistyczne skonfiskowano.**

Organy policyjne w Radomiu powinny wiedzieć, że w Rzeczypospolitej Polskiej czytanie i rozpowszechnianie dzieł utworów o treści socjalistycznej nie jest przestępstwem, że więc konfiskata wyżej przytoczonego księgozbioru była bezprawiem. Książki te winny być natychmiast zwrócone.

Konferencja Zw. Zaw. ziemi Wileńskiej. Jutro rozpocznie się konferencja klasowych związków zawodowych okręgu wileńskiego z przedstawicielami Centralnej Kom. związków zaw. w Warszawie. W konferencji będą brali udział przedstawiciele związków zawodowych, stronnictw politycznych i kooperatyw robotniczych. (AW.)

Lokaut w Tomaszowie. Z powodu lokautu, prowadzonego przez przemysłowców włókienniczych w Tomaszowie, Związek robotników włókienniczych w Łodzi interwenjował u inspektora pracy, Związku przemysłowców oraz w województwie. Województwo zażądało złożenia w tej sprawie materjału, na podstawie którego rozpocznie dalsze kroki, celem doprowadzenia do ugody.

Urlopy robotnicze w Łodzi. Po kilkudniowych naradach przedstawicieli przemysłu z jednej i przedstawicieli delegatów związków zawodowych z drugiej strony, została podpisana umowa w sprawie urlopów robotniczych.

Głosy czytelników.

Stosunki w Zgromadzeniu Felczerów Warszawskich.

Na czele Zarządu Zgromadzenia Felczerów Warszawskich, istniejącego od r. 1842, stoją starszy i podstarszy. Do roku 1898—99 praktykowało się, iż zajmujący te stanowiska ludzie, aczkolwiek wybierani na lat 3, pozostawali często na swoich urzędach przez lat 6. W tym okresie postanowiliśmy na jednej z sesji protokułem, iż starszy może być wybrany powtórnie po 3 latach (nie może być na stanowisku starszego dłużej, niż przez lat 6), ale podstarszy musi być bezwzględnie zmieniany co 3 lata, aby było dość kandydatów na urząd starszego.

Około r. 1902 wyjechałem na prowincję. W tym czasie na starszego wybrano p. Wacława Szymańskiego, a na podstarszego — p. Daniela Michalskiego.

Gdy w r. 1918 wróciłem do Warszawy, ze zdumieniem przekonałem się, że obaj w dalszym ciągu byli na tych stanowiskach, na których pozostają do dnia dzisiejszego, czyli przez przeszło 20 lat.

Odnośny protokuł, domagający się wyborów co 3 lata, został unieważniony przez „starszego", który mocno trzyma władzę w swoich rękach. Pan ten otoczył się swoimi zwolennikami, którzy w liczbie 8 — 10, uchwalają na sesjach tylko te wnioski, które mu się podobają.

W tym czasie zacząłem bywać na zebraniach, na których wypowiadałem uwagi, które nie podobały się starszemu i jego wielbicielom. Przed dwoma laty koledzy wybrali mnie do Rady Gospodarczej; starszy widocznie jednak poczuł do mnie niechęć, bo do dziś dnia nie zaprasza mnie na zebrania, wskutek czego nie wiem, jak idzie gospodarka. Na jednej sesji zażądałem wyjaśnienia, czemu mnie nie zawiadamiają o zebraniach, na co starszy odpowiedział mi w ubliżający sposób. Oświadczono mi, że, jeżeli chcę wiedzieć, jaką się prowadzi gospodarkę, mogę przychodzić w poniedziałki i czwartki, to się dowiem, gdyż to są dnie przyjęć. Panowie ci zagałopowali się jednak i zapomnieli, że przez parę tygodni istotnie przychodziłem w owe dnie przyjęć, ale zastawałem ich... obradujących przy grze w karty. Wobec tego, w „dnie przyjęć" przestałem przychodzić.

Sądzę, że gospodarka finansowa przedstawia się opłakanie, ale nie istnieje wogóle komisja rewizyjna, którаby to zbadała, chociaż w swoim czasie postanowiliśmy, aby komisja rewizyjna, wybierana co 3 lata, funkcjonowała bez przerwy. Prawdopodobnie jest to wszystko robota „starszego", pragnącego rządzić absolutnie bez kontroli.

Być może, że gdyby gospodarka w naszem Zgromadzeniu była prawidłowa, to starcy, wdowy i sieroty nie otrzymywaliby, jak obecnie, zapomogi *w stosunku 2 marek za 1 rubla przedwojennego, t. j. zamiast 10 rubli — 20 marek co pół roku!!*

A. Świątkiewicz.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 5600—5750—5690.
Dolary kanad. 5650—5635.
Franki francuskie 458—460.
Korony czesko-słowackie 123,50.
Marki niemieckie 12,40.

Ilość koni w Polsce. Jednocześnie ze spisem ludności, dnia 30.IX 1921 r. odbył się spis koni. Dane poniższe nie obejmują koni wojskowych. Ogólna ilość koni w całej Rzplitej wynosi 3.201.166 sztuk. Na 100 mieszkańców Rzplitej przypada 12.6 koni. Na jeden kilometr kwadr. obszaru przypada 8,7 koni.

Rozmaitości.

Handel kokainą.

Sądy paryskie wydały w ciągu ostatnich dwu lat sześćset wyroków przeciwko handlarzom kokainy. Kara najwyższa wynosi według kodeksu dwa lata więzienia. Sądy uważają, że wymiar kary jest za mały i nie odstrasza handlarzy: kobiet, aptekarzy, nawet lekarzy bez praktyki.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20°, najniższa 14°; w Zakopanem najniższa 11°

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Najpierw polepszenie się stanu pogody, cieplej, wiatry z kierunków południowych, potem wzrost zachmurzenia, skłonność do burz.

Wezwanie Magistratu. Magistrat zwraca się do mieszkańców m. st. Warszawy z prośbą o przystrojenie domów sztandarami o barwach państwowych w dniu dzisiejszym i jutrzejszym — w związku z uroczystością złączenia G. Śląska z Polską.

Księga adresowa przemysłu i handlu. Pragnąc zaznajomić kraj, jak również i zagranicę, z poszczególnemi dziedzinami naszego życia gospodarczego, Ministerjum Przemysłu i Handlu podjęło się wydania Księgi Adresowej przemysłu, handlu i finansów, mającej za zadanie podanie niezbędnych informacji, dotyczących przemysłu, handlu i finansów w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej.

Księga zawiera blisko 20.000 adresów.

Państwowa Rada Sztuk Pięknych. Dn. 20 i 21 ub. m. odbyło się posiedzenie Państw. Rady Sztuki pod przewodnictwem dyr. depart. Sztuki przy M. W. R. i O. P. p. J. Fałata. Rada wysłuchała sprawozdania z działalności Depart. Sztuki za czas od ostatniego posiedzenia Rady, złożonego przez wicedyr. Skotnickiego. Po przystąpieniu do omawiania spraw, będących na porządku dziennym, Rada wypowiedziała się m. in. za przyłączeniem wszystkich szkół artystyczno-zaw. do Departamentu Sztuki; za zapoczątkowaniem budowy gmachów muzealnych w Warszawie i Krakowie, za zreorganizowaniem zbiorów muzealnych Warsz. Tow. Zach. Szt. Pięknych; za ochroną gmachów i zbiorów zabytkowych; za roztoczeniem ścisłej opieki państwowej i społecznej ze względu na piękno kraju, na Tatry i t. p. miejscowości. Rada postanowiła powołać komitet do pomocy gen. delegatowi polskiemu wystawy sztuki dekoracyjnej 1924 w Paryżu. W sprawie organizacji Dep. Sztuki Rada wypowiedziała się za przywróceniem Ministerjum Sztuki i Kultury.

WYPADKI.

MORDERSTWO RABUNKOWE PRZY UL. WOLSKIEJ.

(m) Wczoraj w godzinach południowych szybko rozniosła się wiadomość w dzielnicy wolskiej o morderstwie, dokonanem w celu rabunkowym w domu Goljana przy ul. Wolskiej 52.

Według zebranych na miejscu informacji, szczegóły morderstwa są następujące: We wspomnianym domu 3-pokojowy lokal z kuchnią i przedpokojem na 5 piętrze od frontu zajmuje p. Henryk Kosterski, właściciel fabryki czekolady i cukierków przy ul. Śliskiej 14, żona jego Janina i teściowa 63-letnia Petronela Kołtunowska.

Przed trzema tygodniami p. Kosterska wyjechała na letnie mieszkanie do Popowa pod Nasielskiem. W mieszkaniu pozostawała sama po całych dniach Kołtunowska, gdyż p. Kosterski spędzał czas w fabryce.

Wczoraj po godz. 11 rano dozorca domu Wacław Czerniakowski, obchodząc mieszkania z listą lokatorów o miejskim podatku szpitalnym, między innemi zbliżył się do mieszkania pp. Kosterskich.

Zastawszy drzwi przymknięte, dozorca zapukał trzykrotnie, a gdy nikt nie odpowiadał, wszedł. W odległości 2-ch kroków od wejścia w przedpokoju znalazł on leżącą twarzą do podłogi wspomnianą Kołtunowską. Przypuszczając, że staruszka chwilowo straciła przytomność, dozorca podniósł K. i wtedy przekonał się, że ma ona zaciśnięty na 2 węzły pasek skórzany, nadto zauważył sińce od pobicia na twarzy. Wtedy dozorca zawiadomił posterunkowego, który wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć wskutek uduszenia. Obok zabitej znaleziono rozbitą butelkę i rozlaną wodę. Wynika z tego, że morderca niespodziewanie silnem uderzeniem butelką z wodą w głowę ogłuszył staruszkę, poczem powalił ją na podłogę, zacisnął silnie paskiem skórzanym i zadusił.

Załatwiwszy się ze swą ofiarą, morderca wziął z kuchni siekierę i z jej pomocą otworzył szafę i bieliźniarkę, zabierając z nich nowy, jasny garnitur, kamesze żółte, cukiernicę platerowaną wewnątrz pozłacaną i niewiadomą jeszcze ilość bielizny. Kołtunowska posiadała przy sobie 17.000 mk. gotówką 14 sztuk listów zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego 4½ proc. na 16.100 rb. (obecnej wartości 281 750 mk.), 4 obligacje 5 proc. krótkoterminowe z 1920 r. po 1.000 mk. i miljonówkę nr. 482652 —wszystko to stało się łupem zbrodniarza.

Wkrótce na miejsce ohydnej zbrodni przybyli komendant policji p. Sikorski, zastępca naczelnika urzędu śledczego p. Kurnatowski, komisarz 7 komisarjatu p. Dziewulski, oraz cały sztab wywiadowców i specjalista ze szkoły psów policyjnych z 2-ma psami. Po sfotografowaniu i oględzinach, zwłoki przewieziono do prosektorjum. Policja, wraz z wywiadowcami urzędu śledczego, prowadzi energiczne dochodzenie.

UJĘCIE HERSZTA OSTATNICH NAPADÓW SAMOCHODOWYCH.

W ubiegły wtorek o godz. 10½ wieczorem wyruszył z Warszawy do Płocka statek „Belweder". Statkiem tym jechał bankier z Płocka Schönwitz, któremu tragarz wniósł na statek większych rozmiarów walizkę. W walizce tej znajdowała się większa suma pieniędzy. Statkiem tym jechał również komendant policji powiatu płockiego komisarz Popławski i zauważył Schönwitza z walizką i kręcących się obok niego 2-ch podejrzanych osobników, którzy wynajęli kajutę i w kajucie tej później się ulokowali. Komisarz Popławski całą drogę obserwował 2-ch podejrzanych osobników i po przyjściu statku do Płocka w środę dnia 12 bm. pierwszy wysiadł ze statku i polecił stojącemu na przystani policjantowi Pawłowi Bożkowi wylegitymować nieznanych osobników. Policjant zbliżył się do jednego z nich i zażądał legitymacji. Ten przedstawił do-

wód osobisty na nazwisko Leonarda Turczyńskiego, wydany w Warszawie przez III komisarjat i zameldowany przy ul. Dzielnej 44. Opodal stał komisarz Popławski i zatrzymał drugiego osobnika, który w odległości kilku kroków dał do komisarza Popławskiego 5 strzałów z rewolweru. Na odgłos strzałów stojący obok przy kasie dozorca więzienny Franciszek Morzecki uderzył bandytę kijem w głowę, poczem chwycił rewolwer i dał kilka strzałów do bandyty. W tej samej chwili również komisarz Popławski dał do bandyty kilka strzałów, od których bandyta padł na ziemię. Od strzałów został ranny posterunkowy Bożek i żona sierżanta IV pułku strzelców konnych w Płocku Stanisława Sower. Kupcowi Friedmanowi z Płocka strzał przeszył kapelusz, komisarz Popławski zaś ma przestrzelony płaszcz i mundur pod lewem ramieniem. Legitymowany Turczyński skorzystał z zamieszania i zbiegł, zostawiwszy swój dokument i obrazek Matki Boskiej z napisem „Na pamiątkę chrztu — Jan, Tomasz, Antoni, Marcin Zamojski“.

Przy rannym bandycie znaleziono dyplom za obronę Lwowa nr. 40478, legitymację oficerską 5 pp. legjonów polskich nr. 560 na nazwisko Władysława Świderskiego i na toż nazwisko dokument podróży, wydany przez batal. zapasowy 5 pp. legjonów, oraz dowód osobisty na nazwisko Władysława Rudkowskiego, wydany w VII komisarjacie m. Warszawy, zameldowany przy ul. Ogrodowej 38. Bandyta miał przy sobie pierścionki, pochodzące z napadu na dwór hr. Zamojskiego i palto, zrabowane hr. Zamojskiemu. Bandytą okazał się znany policji już od kilku dni herszt bandy samochodowej, która dokonała napadów na dwory w Sinołęce i Starej Wsi — Władysław Kłak, b. żandarm i komendant posterunku żandarmskiego na dworcu głównym w Warszawie.

Herszt bandy samochodowej Kłak, przewieziony do szpitala w Płocku, zmarł wczoraj rano, nie odzyskawszy przytomności. W związku z ujęciem Kłaka, policja warszawska dokonała w dniu wczorajszym licznych aresztowań.

(m) **Wypadki w czerwcu.** Według raportów policyjnych i Pogotowia Ratunkowego, w miesiącu ubiegłym odebrało sobie życie 30 osób (17 mężczyzn i 13 kobiet). Jest to bardzo znaczna, nienotowana oddawna, liczba samobójstw. Najwięcej, bo 8 osób (6 kobiet i 2 mężczyzn) odebrało sobie życie z pomocą otrucia się; 6 osób (5 mężczyzn i 1 kobieta) pozbawiło się życia z pomocą broni palnej; 5 osób (3 kobiety i 2 mężczyzn) wyskoczyli oknem; 5 osób (sami mężczyźni) powiesili się; 3 kobiety rzuciły się do Wisły: 2 mężczyzn rzuciło się pod pociąg i wreszcie 1 mężczyzna poderżnął sobie gardło. Utopiło się podczas kąpieli lub w innych okolicznościach — 12 osób. Straż ogniowa była wzywana do 62 pożarów. Samochody zabiły 1 osobę, 16 zaś poraniły i potłukły. Pod kołami tramwajów poniosły śmierć 3 osoby, 5 zaś zostało lżej lub więcej poranionych. Pod kołami pociągów poniosło śmierć 11 osób. Zabójstw i morderstw było w czerwcu 7.

(m) **Aresztowanie.** Franciszek Lustig, właściciel willi w Zielonce, sprawca zbiorowego napadu na rodzinę lokatora jego, p. L., urzędnika Banku Międzynarodowego, został zatrzymany przez policję i odprowadzony do komisarjatu policji, a następnie do sędziego śledczego, który polecił Lustiga osadzić w więzieniu. Przy aresztowanym znaleziono nabity rewolwer syst. „Nagana“, na który nie posiadał pozwolenia. Zaznaczyć należy, że robotnicy fabryki motorów „Perkun“ oświadczyli, że nadal z brutalnym paskarzem pracować w tej fabryce nie będą.

Walka policji woj. warszawskiego z bandytami. W związku z szeregiem napadów bandyckich w powiatach południowych wojew. warszawskiego, w dniach 11, 12 i 13 bm. dokonaną została wielka obława. Obławy dokonano w powiatach: skierniewickim, grójeckim, rawskim i błońskim. Do obławy użyte było również wojsko, a mianowicie 18 pułk piechoty. Wszystkie cztery powiaty otoczono zwartym pierścieniem i pierścień ten zwężał się do punktu Biała w pow. rawskim. Rezultatem obławy było schwytanie 9-ciu bandytów zawodowych, z pośród których jednego z bronią w ręku, 3-ch poszukiwanych przez sądy, 5-ciu dezerterów, 1 osobnika z fałszywym paszportem i 18 podejrzanych bez żadnych dowodów osobistych. W obławie brało udział 262 osoby.

Z sądów.

O honor p. Snarskiego.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym miała się odbyć sprawa członków naszej redakcji, tow. tow. I. M. Borskiego i B. Olechnowicza, oskarżonych o znieważenie podinspektora policji p. Snarskiego przez umieszczenie w „Robotniku“ z d. 23 sierpnia r. ub. artykułu „O Defenzywie Policji Politycznej“. Sprawa została odłożona z powodu choroby obrońcy, adw. Zagórskiego, oraz nieprzybycia szeregu świadków. Okazało się przytem, że p. Swolkieniowi, naczelnikowi defenzywy, wezwanie nie zostało doręczone, gdyż policja nie mogła go znaleźć.

Szczególni świadkowie.

W sądzie pokoju przy ul. Kruczej 3 razy wyznaczano sprawę p. Adama Grzymały-Siedleckiego, oskarżonego przez p. Marję Chroszczyńską-Siedlecką z art. 2531 K. K. o zniesławienie.

Tymczasem świadkowie: p.p. Rabski, Stroński, Oppman (Or-Ot), Jan Lorentowicz i inni wogóle nie przychodzą na sprawę, powodując jej ciągłe odraczanie.

Charakterystyczny jest np. sposób, w jaki p. Rabski umotywował swoją nieobecność na sądzie: poprostu przysłał świadectwo, że nie może przyjść, ponieważ... leczy się u dentysty!

Sprawa ma być w tych dniach znowu wyznaczona — tym razem po raz czwarty. Pan sędzie Skibiński oświadczył, że jeżeli i tym razem świadkowie się nie stawią, zostaną sprowadzeni pod przymusem.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś i codziennie „Sublokatorka“.

Teatr Reduta. Dziś, jutro i pojutrze „Judasz“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś po raz ostatni „Dzierżawca z Olesiowa“, jutro premjera komedji Fredry „Oj młody, młody!“

Teatr Polski. Dziś i codziennie „Górą serce“. W próbach sztuka H. Bernsteina „Bakarat“.

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Głuszec“.

Teatr Nowości. Dziś i codziennie „Baron Kimmel“.

Teatr Komedja. Dziś i jutro „Wilkołak“. W poniedziałek „Strażnik cnoty“.

Teatr Praski. Dziś „Powaby grzechu“ Reya.

Teatr Powszechny (Scena letnia Leszno róg Żelaznej). Dziś „Zwarjowana kucharka i bolszewik“.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.